Rok VIII. Nr. 196. Sosnowiec, wtorek 18 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

KRAKÓW Biblioteka Ja[giellońska] Św. Anny 12

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1e ... Redakcji ...racji ...4-94
P.K.O. ...wice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek, nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Brandenburgja grobem lotników litewskich.

Katastrofa lotników litewskich po przelocie Atlantyku.

BERLIN, 17. 7. (wł.) Dziś rano lotnicy litewscy, o których przez czas dłuższy brak było wiadomości ulegli katastrofie w okolicach Soldin w Brandenburgji. Samolot litewski spadł na las sosnowy i rozbił się doszczętnie.

Według zebranych wiadomości lotnicy litewscy, jak można wnioskować z zeznań okolicznych włościan, którzy słyszeli huk motoru sa molotu, „Lithuanica" musiała zawadzić o drzewo, rozbijając się do szczętnie. Lotnicy są zmasakrowani i zniekształceni do niepoznania. Katastrofa nastąpiła około godz. 2 nad ranem w czasie burzy i ulewnego deszczu i dopiero dziś rano włościanin z Kuhdann spostrzegł na polu szczątki samolotu, z pod które go wydobyto 3 trupy.

Prasa węgierska o znaczeniu Polski i jej armji

BUDAPESZT, 17. 7. PAT. Omawiając paryskie rokowania bloku złotego prasa węgierska podkreśla, że Polska, która tak niedawno odzyskała niepodległość należy do bloku państw złotego parytetu, posiada bilans aktywny, a przytem posiada doskonale zorganizowaną armję, która pod wodzą marszałka Piłsudskiego może zawsze kraj obronić.

My Węgry — piszą dzienniki — cieszymy się ze wzrostu potęgi polskiej, ze względu na przyjaźń z nią i wspólną politykę. Przyjaźń polsko - węgierska powinna się stale zacieśniać.

ZGON ŻONY PREMJERA WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT, 17. 7. PAT. Dziś w nocy umarła żona premjera Goemboesa wskutek ataku sercowego.

—:O:—

HERRIOT JEDZIE DO MOSKWY Z WIZYTĄ POLITYCZNĄ.

PARYŻ, 17. 7. Były premjer Herriot został zaproszony przez rząd sowiecki do Moskwy.

Ewentualna podróż Herriota do Rosji Sowieckiej będzie posiadała znaczenie polityczne, ponieważ Herriot jest jak wiadomo, przewodniczącym komisji spraw zagranicznych izby deputowanych.

Herriot ma udać się w podróż 25 sierpnia drogą przez Odesę, gdzie spotka się z ambasadorem francuskim.

Przed ostateczną decyzją co do przyjęcia zaproszenia, Herriot ma zasięgnąć opinji premjera Daladier, który obecnie przebywa na kuracji.

DO PALESTYNY.

WARSZAWA, 17 7. (wł.) Dziś w południe wyjechała z Warszawy do Palestyny grupa złożona z 295 żydów.

DOLAR NADAL 6.12.

WARSZAWA, 17. 7. Na prywatnym rynku dolarowym — bez zmian.

Drobne tranzakcje prywatne zawierane są po 6.28, przy obliczeniu międzynarodowem jak w sobotę, 6.23.

Bank Polski płaci bez zmiany— po 6.12.

Dolar złoty jeszcze taniej, bo po 9.17.

ZAWIESZENIE DZIENNIKA W BERLINIE.

BERLIN, 17. 7. PAT. Wychodzący w Berlinie dziennik wszechniemiecki „Deutsche Zeitung" został na okres trzymiesięczny zawieszony.

ŚMIERĆ GÓRNIKA POLSKIEGO WE FRANCJI.

LILLE, 17. 7. PAT. W kopalni w Quievrechain złomy kamieni zasypały górnika polskiego, Brzechwę, którego odnaleziono dopiero po 5-ciu godzinach. Brzechwa osierocił żonę i troje dzieci.

—::O::—

Ko wygrał na loterji?

WARSZAWA, 17. 7.
Zł. 50.000: Nr. 49230.
Zł. 15.000: Nr. 68753.
Zł. 10.000: N-ry 42266 109227.
Zł. 2.000: N-ry: 39883 120359.
Zł. 1.000: N-ry 40139 47203 58448 69015 111470 141572.
Zł. 500: N-ry 11088 61197 74963 83958 92159 96021+ 135342+ 136594
Zł. 400: N-ry 10792 13785 26520 35382 38769 40531 57384 99555 104205 109079 111054.
Zł. 300: N-ry 22028 [illegible] 34106 53673 58783 925 82579 96115 105191 107666 108558 125958 128649 137669 150883.
Zł. 250: N-ry 15676 17637 27045 29081 45784 47787 51414 53439 57728 61763 69853 74127 79603 934 81443 89741 99189 101179 102011 702 103147 106541 112214 122852 124896+ 126710 128576 131978 135078 136030 142282 151063 152277.

Gorgonowa wytacza proces o Romusię

Inż. Zaremba zamierza powrócić do Lwowa

WARSZAWA, 17. 7. (wł.) Inżynier Henryk Zaremba, głośny bohater procesu Gorgonowej, który ostatnio zajmował się interesami budowlanemi w Warszawie zwinął przed kilkoma dniami swoje biuro budowlane.

Inż. Zaremba postanowił się narazie wycofać z wszelkich interesów, gdyż przeżycia związane tragedją brzuchowicką z procesem podziałał na niego tak silnie, iż nie mógł oddawać się normalnej pracy codziennej. Narazie ojciec ś. p. Lusi pozostaje w Warszawie wraz ze Stasiem i Romusią, ale ma zamiar wrócić do Lwowa.

W niedługim czasie odbędzie się proces Henryka Zaremby w sądzie okręgowym, gdzie występuje przeciwko kilku pismom o oszczerstwo w związku z podaniem przez te pisma fałszywych wiadomości, dotyczących jego przeszłości.

Gorgonowa, która nadal przebywa w więzieniu św. Michała, zapowiada, że za pośrednictwem jednego ze swoich obrońców, wystąpienie na drogę sądową o zwrot jej dziecka Romusi z chwilą kiedy znajdzie się na wolności. Przy Gorgonowej znajduje się dotychczas w więzieniu, urodzona zresztą w zamknięciu, „Kropelka", która będzie mogła pozostać przy matce jeszcze rok, gdyż dziecko może być w więzieniu do dwuch lat życia. Gorgonowa oświadcza że nie przeżyje rozłączenia z „Kropelką".

Lotnik Post nad Syberją

DZIŚ POPOŁUDNIU LOTNIK POST WYLĄDOWAŁ W MOSKWIE.

MOSKWA, 17. 7. (wł.) Lotnik amerykański w rozmowie z dziennikarzami po przylocie do Moskwy oświadczył, że nie jest wcale zmęczony i że po dwugodzinnym odpoczynku zamierza wystartować w kierunku Nowego Sybirska.

W drodze Post zboczył w kierunku Królewca. Lądowanie w Królewcu Post tłumaczył utratą kierunku.. Po dwuch godzinach Post wystartował w dalszą drogę, żegnany przez dziennikarzy, lotników oraz pracowników cywilnej powietrznej floty sowieckiej.

Matka sprzedała dziecko za 50 gr.

cygance na dworcu we Lwowie

LWÓW, 17. 7. Lwowska kronika kryminalna notuje niebywały fakt sprzedaży dziecka przez matkę cygance za 50 gr. Młoda kobieta Katarzyna Pilewagerówna, 33-letnia robotnica, postanowiła pozbyć się swojej dwu miesięcznej nieślubnej córeczki.

Przyszła z dzieckiem na dworzec i tutaj zaczepiła cygankę Marję Kostyniak, proponującej jej sprzedaż dziecka za 100 zł. Cyganka o takiej cenie nie chciała słyszeć. Po długich targach matka oddała swój „kłopot" za 50 gr., ale z chwilą, kiedy opuszczała dworzec, zastąpił jej drogę policjant. Okazało się, że na wet owa cyganka oburzona była tą tranzakcją i opowiedziała wszystko dyżurnemu policjantowi na dworcu mówiąc, że sama nigdyby swego dziecka nikomu nie sprzedała.

Wody na Wiśle i Sanie wzbierają

GROŹNA SYTUACJA POD NOWYM SĄCZEM.

KRAKÓW, 17. 7. PAT. Stan wody na Wiśle i jej doplywach wzrasta, jednak nie grozi bezpośred nie niebezpieczeństwo. W Krakowie i okolicach niebezpieczeństwa powodzi narazie nie ma. Natomiast w górze rzeki sytuacja jest poważna. Stan wody na Skawie wynosił wczoraj 114 cm. nad poziom normalny. W powiecie wadowickim wystąpiły z brzegów dopływy Skawy i Wisły, przerywając w niektórych miejscach komunikację kolową. Groźna sytuacja jest nad Dunajcem pod Nowym Sączem, gdzie od południa wody przybierają. W sobotę stan wody na Dunajcu wynosił 138 cm., dziś rano 193 nad poziom normalny.

CENTRALA KOMUNISTYCZNA NA NIEMCY I LITWĘ.

KRÓLEWIEC, 17. 7 PAT. Donoszą z Tylży o wykryciu komunistycznej centrali szpiegowskiej na Niemcy i Litwę i aresztowaniu tajnych kurjerów. Kierownikiem centrali był 26-letni student - żyd z Litwy Icek Schmul.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY W RUMUNJI.

BUKARESZT, 17. 7. PAT. Przed sądem wojennym w Bukareszcie rozpoczął się wielki proces w sprawie zamieszek komunistycznych.

Z kraju i ze świata

CH. D. W KRAKOWIE ZA RZĄDEM.

KRAKÓW, 17.7. Przed kilku dniami odbyło się w Krakowie zebranie czołowych przywódców chrześcijańskiej demokracji. Obrady według pogłosek, miały być bardzo burzliwe i długotrwałe. W konsekwencji jednak olbrzymia większość zebranych wyraziła się za nowym programem politycznym stronnictwa na terenie zachodniej Małopolski, a specjalnie Krakowa, który to program ma być oparty o wyraźną orjentację prorządową.

—:O:—

ZACIĄGNĄŁ POŻYCZKĘ I SPRZEDAŁ KROWĘ ABY ZDOBYĆ... SKARB.

PIOTRKÓW, 17.7. Do mieszkania wsi Grzebień pod Radomskiem. Jana Motyki przybyło dwuch osobników, którzy oznajmili mu, że na jego gruntach został zakopany wielki skarb, a to w roku 1914 w czasie cofania się wojsk rosyjskich.

Odszukanie tego skarbu jest jednak związane z pewnemi wydatkami bowiem b. urzędnik rosyjski, który był świadkiem zakopywania wielkiej skrzyni, zawierającej same 10 i 25 rublówki złote, przebywa obecnie w szpitalu w Warszawie, a za wskazanie miejsca ukrycia skarbu żąda narazie 200 złotych zaś po wykopaniu „złotej" kasety 2000 rubli w złocie.

Naiwny wieśniak uwierzył tym opowiadaniom i złożył podanie do komunalnej kasy oszczędności o pożyczkę (!) w kwocie 200 złotych, a chcąc prędzej zawładnąć „ukrytym skarbem", sprzedał na jarmarku krowę i wręczył żądaną sumę przybyszom.

Oczywiście oszuści zabrali 200 zł. i więcej się nie pokazali, a żądny „skarbu ukrytego" Motyka został bez ostatniej krowy.

—oOo—

Z BAWARJI PRZECIW AUSTRJI WYPADY BOJOWE HITLEROWCÓW.

WIEDEŃ, 17.7. Samolot bawarski, który rozrzucił nad Salzburgiem odezwy anty-austrjackie, wrócił bez przeszkód do Bawarji. Okazało się, że obydwa austrjackie samoloty, przeznaczone do zwalczania napadów lotniczych, nie były wczoraj zdolne do akcji.

Hitlerowcy dowiedzieli się o tem przez swoich szpiegów i skorzystali z okazji, aby zarzucić Salzburg ulotkami. Policja salzburska twierdzi, iż informatorem hitlerowców był austrjacki oficer — lotnik Langhans który uciekł podobno do Bawarji.

Rząd niemiecki — pisze „Reichspost — liczy widocznie na rycerskość rządu austrjackiego, który nie chce się odwoływać do instancyj międzynarodowych ze skargą przeciwko Niemcom. Znamienne jest, że rząd niemiecki naruszył suwerenność Austrji w przededniu podpisania paktu 4.



Gruźlica płuc corocznie, nierobiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony udzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała usuwa kaszel.

Nowi łowcy miljonów

Fortuny wyrosłe z kryzysu

W okreie kryzysu gospodarczego, jaki przeżywamy obecnie, wszyscy odnoszą wrażenie, że potracili dużo, lub zarobki ich się zmniejczyły, wszyscy narzekają na złe czasy i w większości wypadków mają słuszność. Mimo to są ludzie ktćrzy nietylko nie tracą, ale właśnie w tych czasach powszechnego zubożenia bogacą się w nadzwyczajny sposób. Zamożni zaokrąglają jeszcze swoje fortuny, a ubodzy natrafiają na sprzyjające okoliczności, które pozwalają im wypłynąć.

Jest to zjawisko wielokrotnie zaobserwowane. Niektóre z najbardziej znanych i solidnych fortun Stanów Zjednoczonych wyrosły nie w okresie dobrobytu, gdy łatwo było o zarobek lub zyskowną operację, ale właśnie w tym czasie, gdy było najgorzej.

Ameryka przechodziła już niejeden krach podobny do tego krachu giełdowego, który w październiku 1929 roku był sygnałem obecnego kryzysu światowego. W katastrofalnym dniu 24 września 1928 zwanym odtąd „czarnym piątkiem", Jay Gould zarobił około 12 miljonów dolarów, a poprzednio, podczas paniki w 1837 roku, John Astor, zakupując gotówką hipoteki i zdeprecjonowane walory, powiększył o 20 miljonów dolarów swoją fortunę, która w chwili jego śmierci była największą w Stanach Zjednoczonych. Również głośny J. P. Morgan najbardziej zyskowne operacje swoje przeprowadził w latach trudności gospodarczych, w 189. i 1907 roku, zdobywając kontrole kilku wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

I dziś nie brak w Stanach Zjednoczonych ludzi, którzy w ciągu ostatnich kilku lat kryzysowych doszli do majątków, względnie powiększyli je. Cytuje się wypadek niejakiego Benjamina Wintera, byłego malarza pokojowego, który opanował dzielnicę Piątej Alei w Nowym Jorku, wypędzając stamtąd potężnych Astorów i Vanderbiltów.

W początkach kryzysu posiadał coś z dziesięć hoteli i kamienic, ale ponieważ winien był sporo grosza bankierom, a tymczasem dochody czynszów spadły katastrofalnie, nie pokrywając nawet podatków i procentów hipotecznych, więc mógł powiedzieć o sobie, że nie posiada nic. Wszedł wówczas w ugodę z wierzycielami, proponując im, żeby dali mu pięć lat wytchnienia, zabrali w zastaw wszystko, co bardzie wartościowe, a jemu zostawili tylko „kości". Od tego czasu manewrował tak, że dziś te „kości" przynoszą zysk, a „wartościowe zastawy" nie mają żadnej wartości.

Takich, którzy żerują na wierzycielach lub cudzych trudnościach w okresie kryzysu jest bardzo wielu, ale tych trudno stawiać za przykład czy przedmiot podziwu. Wprost przeciwnie. Nie można np. powiedzieć, żeby uczciwą drogą dorobił się majątku były pisarz sądowy Floyd B. Odlum, który korzystając z trudności t. zw. trustów inwestycyjnych, zaczął wykupywać za bezcen portfele akcyj, będące w ich posiadaniu i dziś zajmuje luksusowe biura po zrujnowanym kompletnie finansiście Waddill Catchings i rozporządza kapitałem 100 miljonów dolarów.

Inaczej natomiast rzecz się przedstawia, jeśli ktoś występuje z nowym pomysłem, wynajduje nowe możliwości zarobku w zmienionych na skutek kryzysu warunkach. Tutaj wymienić można Erret L. Corda, genjalnego mechanika, który przerabiać zaczął stare Fordy, płacąc za nie 50 dolarów i sprzedając po 1.000. Dziś zawiaduje on towarzystwem samochodów Auburn i twierdzi, że na marginesie każdego przemysłu znajdzie się miejsce dla przedsiębiorstwa, które wykorzystać może niewyzyskane przez daną firmę możliwości.

W dziedzinie filmu nieźle się urządzili bracia Harry i Jack Cohn którzy uchodzą za wynalazców „sexappealu".

Podcas, gdy wielkie firmy Hollywoodu produkowały kolosalne filmy, kosztujące miljony dolarów, skupywały masowo sale kinowe, które opustoszały, gdy przyszedł kryzys, bracia Cohn unikali zbyt wielkich kosztów ogólnych, jak również uwięzienia kapitałów w kinoteatrach. Starali się również nie obciążać swego budżetu trupą aktorów o wielkich honorarjach. Dziś cały Hollywood usiłuje ich naśladować i prawdopodobnie era fantastycznych „engagement" wielkich gwiazd ma się ku końcowi.

Ś † p.

Magister Farmacji

WŁADYSŁAW MUSZALSKI

Kierownik Apteki Kasy Chorych w Grodźcu

zmarł dnia 16 lipca 1933 r.

W Zmarłym Kasa Chorych traci długoletniego i zasłużonego pracownika swego.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA KASY CHORYCH.

Niepoczytalny „dobroczyńca"

podpalił kilkadziesiąt domostw

Chciał w ten sposób „ożywić ruch budowlany i zlikwidować bezrobocie".

BERLIN, 17.7. Ze Szczecina donoszą, że policja kryminalna aresztowała niejakiego Edwarda Keglera będącego pod zarzutem dokonania zbrodni podpalenia willi na przedmieściu Szczecina.

Przesłuchanie aresztowanego Küglera dało sensacyjny wynik. Oto Kögler przyznał się bez najmniejszej skruchy, z ironicznym uśmiechem na twarzy, że ma na sumieniu aż 52 podpaleń, których dokonał w ciągu ubiegłych 4 miesięcy w okolicach Szczecina.

Ze szczególną satysfakcją Kögler stwierdził, że wszystkie te podpalenia były zupełnie „udałe" poczem dobył z kieszeni długą listę na której zapisany był skrupulatnie każdy wypadek spowodowanego przezeń pożaru , wraz z dokładną wartością spalonych nieruchomości i inwentarza. Suma tych strat wynosi — wedle obliczeń podpalacza przeszło 2 miljony marek.

Zapytany o przyczyny swej zbrodniczej działalności, Kögler podał, że działał ze względów czysto „humanitarnych", albowiem chciał tą drogą ożywić ruch budowlany i zlikwidować bezrobocie wśród murarzy. Kögler poddany zostanie badaniom psychjartów, albowiem wszystko wskazuje na to, że ma się tu do czynienia z umysłowo chorym.

Snieg -- przyczyną końca świata.

Lion Lewis, słynny geolog amerykański, zapewnia, że koniec świata nastąpić może nietylko za sto, tysiąc, lub miljon lat, ale także jutro, pojutrze — każdej chwili. Hipotezę zaś swą opiera na następujących danych: koło bieguna południowego panuje zimno, a śnieg pada tam prawie bez przerwy. Opad śniegu wynosi pionowo przez 10.000 lat — 92 kilometry głębokości! A ponieważ niema tam ani deszczów ani tajenia, śnieg pod ciśnieniem własnego ciężaru zbija się w lód, którego olbrzymie masy ciągle wzrastają

Obecnie powłoka lodowa na biegunie południowym jest przestrzennie tak wielka, jak Ameryka Północna. I w chwili, gdy lody pękną, będziemy zgubieni, nastąpi bowiem potop lodowy. Setki miljonów metrów sześciennych lodu przeć będą przez Ocean Atlantycki, a na puste miejsce na biegunie południowym zwali się od wschodu ocean Indyjski, a od zachodu — ocean Spokojny.

Potop lodowy opłynie Afrykę północno — zachodnią, Europę Zachodnią, południowo — wschód półwyspu Skandynawskiego i zachodnią Rosję, niszcząc wszystko i równając po drodze. Po tym potopie nastąpi, według Lewisa, okres lodowy na naszej kuli ziemskiej.

Ulgi podatkowe dla osadników wojskowych.

Minister skarbu, w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych i rolnictwa, wydał rozporządzenie, które będzie dużą ulgą w ciężkiej sytuacji materjalnej osadników wojskowych.

A więc osadnicy wojskowi, mający gospodarstwa rolne o powierzchni do 45 ha ziemi na obszarze województw: wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego i wileńskiego oraz powiatów augustowskiego, grodzieńskiego, suwalskiego i wołkowyskiego, woj. białostockiego, zwolnieni są od obowiązku uiszczania nadzwyczajnej daniny majątkowej

Zwarzywszy, że gospodarstwo rolne osadników wojskowych w bardzo rzadkich wyjątkach przekraczają 45 ha obszaru, prawie wszyscy będą korzystali z dobrodziejstwa tego rozporządzenia.

Bezpłodne wysiłki.

Wobec coraz bardziej zazębiających się wzajemnie interesów między państwami i narodami, wobec tego, że stało się trudne, a często niemożliwe uregulowanie tego czy innego zagadnienia w jednym kraju bez jednoczesnego załatwienia tego samego zagadnienia w innem, albo na wet w szeregu państw, — stało się konieczne powołanie do życia instytucji międzynarodowych których zadaniem byłoby regulowanie tych skomplikowanych spraw.

Z takich znanych bardzo pod tym względem instytucji wiemy przedwszystkiem o trzech największej zajmujących uwagę świata, a mianowicie: międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa, międzynarodowa konferencja ekonomiczna i międzynarodowa konferencja pracy.

O pierwszych dwuch konferencjach nie będziemy dzisiaj mówili. Stwierdzimy tylko, że jak dotychczas, nie dały one wyników, któremi świat mógłby się poszczycić. Niestety nie wiele lepiej jest i z międzynarodową konferencją pracy.

Dwa główne cele ma ta instytucja międzynarodowa. Zbieranie i badanie wszelkich materjałów i we wszystkich krajach, a związanych bezpośrednio i pośrednio z zagadnieniem pracy. Po drugie opracowywanie i przygotowywanie konwencji (umów) i zaleceń z dziedziny pracy w najszerszem ujęciu tego słowa.

Przyznać należy, że w zakresie zbierania i opracowywania materjałów, instytucja ta zrobiła bardzo wiele i to pracy pożytecznej. Opracowała również wiele pożytecznych konwencji, oraz wydała sporo słusznych i celowych zaleceń. Weźmy chociażby ostatnio, w czerwcu rb.

Uchwalono wówczas 6 konwencyj, które regulują ubezpieczenia na starość, na wypadek inwalidztwa i śmierci pracowników najemnych, oraz konwencję dotyczącą wypłaty rent ubezpieczeniowych cudzoziemcom również w razie pobytu poza granicami kraju, udzielającego świadczenia (ważne dla polskich emigrantów).

Ale cóż! Konwencja konwencją, zalecenie zaleceniem, ale trzeba jeszcze żeby wszystko to było zastosowane w praktyce. Otóż z tem jest gorzej. Tutaj bowiem chodzi o to, żeby rządy poszczególnych państw zdecydowały się na realizację danej konwencji, a najczęściej jest przeciwnie. Jedne się godzą, drugie nie i konwencja traci swą realną wartość, bo nawet te rządy, które chciały by zastosować daną konwencję, boją się to zrobić ze względów konkurencji na rynku gospodarczym. Klasycznym tego przykładem jest konwencja o czasie pracy.

W ten sposób wysiłki międzynarodowej konferencji pracy w dużej mierze idą na marne.

Gdyby wszakże instytucja ta miała moc egzekucji, wówczas sprawy przedstawiałyby się inaczej. Ale o egzekutywie fizycznej, czyli przymusie, w którym zastosowana byłaby siła fizyczna mowy być nie może. Pozostaje przymus moralny, egzekutywa moralna.

Jest to rzecz trudna, ale nie niemożliwa. Chodzi o to, aby społeczny czynnik pracy, który w życiu międzynarodowem wysuwa się coraz silnie, dał całe swe moralne poparcie tej instytucji. Wówczas prace M.B.P. nie będą tak bezpłodne, jak są dotychczas.

Strzelcy w służbie dla państwa i społeczeństwa.

(Od specjalnego wysłannika)

Poznań, w lipcu.

Tegoroczne uroczystości związku strzeleckiego wraz z obchodem 25 lecia odbyły się w Poznaniu. Rozpoczęły się zawodami marszowemi szlakiem Mierosławskiego Września — Poznań. Startowały drużyny z okręgu poznańskiego.

W dniu 7 bm. nastąpiło otwarcie narodowych zawodów strzeleckich, które trwać będą do 22 bm. W dniu 9 bm. przybyli delegaci ze wszystkich okręgów, podokręgów w Polsce na X walny zjazd delegatów. Jednocześnie okręg poznański zarządził koncentracje wszystkich oddziałów.

Koncentracja wypadła nadzwyczaj imponująco, wykazując potęgę związku strzeleckiego, silny rozwój szeregów strzeleckich w najbardziej zagrożonej dzielnicy Polski Do przeglądu przez naczelne władze strzeleckie stanęło i przedefilowało przed władzami państwowemi, wojskowemi i całym szeregiem przedstawicieli organizacyj 11 pułków piechoty w liczbie 14 000 strzelców, oddział kawalerji, zwanej krakusami, oddz. motocyklistów, lotniczy, żandarmerji, oddziały akademickie, kobiece, orląt. Po wysłuchaniu polowej mszy św. na Hipodromie kompanje ustawiły się na Placu Wolności ze sztandarami i kompanją honorową na czele. Do strzelców przemawiał prezes okręgu Poznań dr. Kurkiewicz, prezes zarządu głównego mecenas Paschalski i poseł Brzęk — Osiński.

O godzinie 15 rozpoczęły się obrady walnego zjazdu delegatów w sali wyższej szkoły handlowej Po zagajeniu przez prezesa zarządu głównego mecenasa Paschalskiego w prezydjum zasiedli przedstawiciele z poszczególnych okręgów i podokręgów z przewodniczącym zjazdu prof. dr. Kurkiewiczem.

W imieniu rządu powitał zjazd minister Kaliński, następnie w imieniu administracji i szerokiej ludności Wielkopolski złożył zjazdowi życzenia wojewoda hr. Raczyński. Depesze gratulacyjne nadesłali ministrowie, wiceministrowie, wojewodowie i generałowie.

Sprawozdania z działalności złożyli: prezes zarządu głównego mecenas Paschalski, komendant główny ppułk. dypl. W. Rusin. Obszerne sprawozdania, poparte cyframi, wykazały poważny dorobek roku sprawozdawczego. Uporządkowanie pracy wewnętrznej przez opracowanie i uchwalenie całego szeregu regulaminów, zorganizowanie oddziałów orląt, rezerwistów, młodzieży akademickiej, kilkakrotny wzrost stanu liczebnego członków, powołanie do życia wydziału propagandy ,uruchomienie pierwszej polskiej wytwórni filmów sportowych, nawiązanie współpracy z państwami zagranicznemi (Anglja, Estonja, Szwecja, Czechosłowacja, Łotwa, Finlandja) w dziedzinie sportu strzeleckiego i łuczniczego, szkolenie kadr instruktorskich, poważnie rozwinięta praca świetlicowa, 8000 bibljotek (150.000 tomów), otwarcie centralnego instytutu wyszkoleniowego, wydawniczego ,rozwinięcie przysposobienia rolniczego, lotnictwa, szybownictwa, sportu wodnego ,urządzenie własnych boisk, strzelnic, zdobycie 21.000 odznak sportowych i sto kilkanaście tysięcy odznak strzeleckich wszystkich klas — jest najlepszym wyrazem spełnienia obowiązków wobec państwa społeczeństwa. Nie sposób jest wyliczyć wszystkie prace, przeprowadzone w roku sprawozdawczym w zakresie p. w., w. f. i wychowania obywatelskiego.

Rozrost liczbowy ogniw organizacyjnych objął już wszystkie gminy Polski. Przez wytężoną i twórczą pracę dla państwa związek strzelecki osiągnął wysoki stopień zaufania i został w roku sprawozdawczym przekształcony rozkazem ministra spraw wojskowych w organizację półpaństwową

W roku bieżącym — jubileuszowym odbywa się konkurs pracy i wybudowana zostanie w Warszawie kryta strzelnica im. marsz. Piłsudskiego

Prezesem zarządu głównego został jednogłośnie wybrany mecenas F. Paschalski.

S. Abratański.

Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratysławie-Wiedniu-Zakopanem

W dniu 8 — 10 września odbędzie się w Bratisławie I zjazd prawników państw słowiańskich.

Ponieważ termin zjazdu poprzedzą uroczystości ku czci Jana Sobieskiego w Wiedniu, organizatorzy zjazdu powzięli zamiar gremialnego wyjazdu w dniu 12 września do stolicy Austrji i wzięcia udziału w uroczystościach obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia.

W myśl tego projektu prawnicy z Czechosłowacji, Polski, Jugosławji i Bułgarji spędzą dodatkowo po zakończeniu kongresu jeden dzień w Bratisławie i stąd wyruszą do Wiednia, gdzie pozostaną do 17 września.

Następnie projektowane jest zwiedzenie Pragi, Morawskiej Ostrawy i Tatr, skąd Jugosłowianie i Bułgarzy oraz Czesi i Słowacy udaliby się do Zakopanego, gdzie pożegnaliby się z polskimi prawnikami i z Zakopanego bezpośrednio powróciliby do swych ojczyzn

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN-AGE
z kogutkiem
est to idealny nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci
R. M. Spr. Wewn. Nr. 3454

Przemysł węglowy w czerwcu

Wydobycie węgla kamiennego w Polsce w czerwcu wynosi przy 23 dniach roboczych 1.882.443 tonn, wobec 1.780.550 tonn w maju rb. przy 25 dniach roboczych. Wzrost produkcji wynosi zatem 101.893 tonn, czyli 5.72 proc. Natomiast produkcja średnio na dzień roboczy wynosiła w czerwcu 81.845 tonn, czyli zwiększyła się w stosunku do poprzedniego miesiąca o 10.623 ton.

Ogólny zbyt węgla w czerwcu wyrażał się cyfrą 1.710.927 tonn wobec 1.562.150 tonn w maju rb Z powyższej cyfy przypada na sprzedaż wewnętrzną 1.025.939 tonn (w maju 947.145 t.), a na eksport 684.988 tonn (615.005 t.). Niezależnie od tego zbyt dla celów własnych kopalń i na deputaty urzędnicze i robotnicze wynosił w czerwcu 199.561 tonn, a w maju 205.835 tonn.

Zbyt węgla w kraju, według zasadniczych odbiorców przedstawiał się w czerwcu następująco (w nawiasach spadek wzgl. wzrost sprzedaży w tonnach procentach); przemysł 5772.059 t. (+ 7.048 t. i + 1.25 proc), kolej 185.216 t. (+ 30.354 t. i +19.60 proc.), pozostali odbiorcy 268.664 t. (+ 41.392 t. i + 18.21 proc.)

Wywóz węgla w czerwcu na poszczególne rynki kształtował się w tonnach jak następuje (w nawiasach zmiany w stosunku do ubiegłego miesięca w tonnach wzgl. procentach): rynki licencyjne (Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy) 89.448 t. + 21.005 t. i (+ 30.69 proc.) rynki regulowane przez konwencję eksportową 511..122 t. (+ 57.599 t. i + 12.70 proc.), w tem rynki skandynawskie 301.598 t. (+ 30.788 i + 11.36 proc.), rynki bałtyckie 40.007 (— 6.062 i — 13.16 proc.), rynki zachodnie 89.200 t. (+ 3.317 i + 3.86 proc.), rynki południowe 80.317 t. (+ 29.566 i + 58.26 proc.), pozostałe rynki europejskie 41.443 t. (— 12.099 i — 22.60 proc., rynki pozaeuropejskie 14.790 t. (+7.790 i + 11.28 proc.), zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych 28.185 t. (— 4.312 i — 13.27 proc.),

Stan zapasów węgla kamiennego zmniejszył się, wynosił bowiem na początku czerwca 2.278.794 t., na koniec zaś 2.231.713 tonn

—:0:—

Smierć powstrzymana na 48 godzin

Udało się sztucznie powstrzymać śmierć dogorywającego człowieka przez 48 godzin. Taką zadziwiającą wiadomość zakomunikowano przed kilku dniami w Milwaukee na kongresie amerykańskiego związku lekarzy.

Czując zbliżającą się śmierć pewien chory w Nowym Jorku zażądał od swego lekarza, aby za wszelką cenę postarał się przedłużyć mu życie o dwa dni, żeby syn, uprzedzony depeszą, miał czas zdążyć z San Francisco do łoża chorego ojca.

W chwilę po sformułowaniu tej prośby chory zmarł. Serce jego przestało bić. Założono mu natychmiast na pierś aparat służący do przywracania obiegu krwi u topielców i osób porażonych prądem elektrycznym. Igłę aparatu wprowadzono przez pierś do prawego przedsionka serca, które zaczęło bić na nowo zmarły powrócił do życia. Sztucznie podniecany, żył jeszcze w ten sposób przez dwa dni i przed śmiercią, tym razem już niestety ostateczną mógł jeszcze zobaczyć syna i powierzyć mu ważne tajemnice rodzinną.

Popierajcie L.O.P.P.

Zdziczenie obyczajów i chamstwo panoszą się na naszych boiskach

Cechą, wyróżniającą każdego prawdziwego sportowca — jest dżentelmenerja wobec przeciwnika i t. zw. otwarta gra.

W tem ostatniem pojęciu, wyklu czającem możliwość zaskoczenia np. kogoś z za węgla — mieści się jakby cały regulamin uczciwej walki sportowej.

Nawet na Dzikim Zachodzie, wśród koniokradów amerykańskich i opryszków — walka dwuch ludzi, choćby krwawa, bo czasem na noże i rewolwery, prowadzona jest bez żadnych tricków i podstępów.

Decyduje zręczność, celność i umiejętność w tym osobliwym i mo że barbarzyńskim sposobie załatwia nia sporu.

W Anglji, w owej kolebce wszelakich sportów i sportowego ryzyka — nie do pomyślenia jest zawodnik, któryby ułatwiał sobie zwy cięstwo okaleczeniem przeciwnika lub podłożeniem mu nogi.

Te uwagi, zacytowane powyżej mimowoli przychodą na myśl, gdy się widzi odrażające sceny na boiskach w Zagłębiu lub gdzieindziej.

Jesteśmy od pewnego czasu świadkami niewiarygodnego zdziczenia obyczajów sportowych, poprostu bezprzykładnego chamstwa, które coraz bardziej rozpiera się rękami i nogami w klubach, klubikach i organizacjach sportowych.

Rękoczyny wieńczą coraz częściej spotkania drużyn, kamienie, zamiast kwiatów — rzucane bywają z pierwszych i ostatnich miejsc dla publiczności.

Drużyna Unji sosnowieckiej została poprostu np. pobita i skopana na meczu z R. K. S. w Radomiu.

Radom — miasto garbarni, istot nie zasługuje na tę nazwę. Garbują tam nie tylko skóry zwierzęce...

Coś nie coś o tem może powiedzieć Sobiehard, skopany do tego stopnia, że nie może chodzić, Miernik, który na pamiątkę wywiózł zbroczone krwią spodenki, Kopała i inni.

Smutne jest, że prasa radomska dała się użyć za narzędzie do robienia wrogich nastrojów przeciwko Unji. Na kilka dni przed spotkaniem inspirowane były wzmianki i notatki z bezczelnie kłamliwemi wersjami o pobycie R. K. S. w Sosnowcu. Szczególnie podjudzające uwagi ukazały się w „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej".

I trudno się dziwić gromadzie łobuzów, obrzucających graczy sosnowieckich kamieniami — skoro „prasa" niejako usankcjonowała ten karygodny i chamski wybryk, przygotowała go starannie...

Maluczko, a boiska, na których dokonywać się ma rewja tężyzny fizycznej — zamienią się w „mordownie" i „garbarnie"...

Temu zdziczeniu obyczajów i wypaczaniu pięknej roli sportu — należy się jaknajenergiczniej przeciw stawić.

PROSZEK z „KOGUTKIEM"
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.
PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM"

Matka z dwojgiem małych dzieci i mężem nocują pod schodami.

Do redakcji naszej zgłosiła się wczoraj wraz z dwojgiem maleńkich dzieci, Helena Sendekowa i ze łzami w oczach opowiedziała nam swoje tragiczne położenie, prosząc, aby za pośrednictwem „Expresu Zagłębia", dopomogli jej litościwi czytelnicy.

Helena Sendekowa wraz ze swym mężem Bronisławem, od dłuższego czasu bezrobotnym i dwojgiem dzieci, z których jedno liczy dopiero rok życia, a drugie ukończyło 3 lata, mieszkali u swego teścia Józefa Sendeka (Sosnowiec, ul. Ludwika 16).

Józef Sendek pracuje, jako dozorca na kop. Renard w Sosnowcu

W ub. sobotę teść wyrzucił z mieszkania syna wraz z żoną i dziećmi na bruk.

Sendekowa jest obecnie w poważnym stanie, a nie mogąc nigdzie znaleźć schronienia wraz z dziećmi nocuje pod schodami.

Może któryś z litościwych czytelników udzieli nieszczęśliwej kobiecie schronienia, ofiarując na ten cel jakąś komórkę, suterynę lub piwnicę.

Adresy łaskawie prosimy kierować do redakcji.

Chlebodawca okradł własną służącą

PECHOWY DZIEŃ P. LIPSZYCA Z BĘDZINA.

Smutne częstokroć skutki wynikające z przechowywania pieniędzy w siennikach i t. p. skrytkach domowych, nie odstraszają ludzi pomimo częstych ostrzeżeń i upomnień pracy. Żadna skrytka domowa, w mniemaniu najlepszą nie jest zabezpieczeniem przed złodziejem. Zdarza się więc bardzo często, że oszczędności, zbierane w większości wypadków w pocie czoła, stają się łupem złodzieja.

Jako przykład można podać fakt, jaki miał miejsce onegdaj w Będzinie.

Tauba Ring, służąca p. Lipszyców, zam. przy ul. Czeladzkiej 10 jest kobietą pracowitą i oszczędna Te dwie zalety przyczyniły się właśnie do tego, że Tauba Ring uciułała sobie na gorsze czasy 280 zł. i 18 dolarów. Pieniądze te po przyjęciu służby u Lipszyców schowała do siennika Onegdaj spostrzegła jednak, że pieniędzy tych w sienniku niema. Pobiegła więc natychmiast do komisarjatu policji i ze łzami w oczach zameldowała dyżurnemu przodownikowi o kradzieży pieniędzy. Na miejsce kradzieży przybyła policja i po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu, pieniądze znalazła ukryte pod szafą.

Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że sprawcą kradzieży pieniędzy z siennika nie mógł być kto inny tylko Lipszyc.

Nie koniec na tem. Dla Lipszyca b. ten dzień okropnie pechowy. Mianowicie w czasie poszukiwania pieniędzy wykryto w mieszkaniu Lipszyca fabrykację fałszowanego masła, przyczem zakwestjonowano kilka kilo masła. Ponadto znaleziono sfałszowane etykiety.

Niefortunnego w swych przedsięwzięciach Lipszyca przekazano władzom sądowym.

Czar munduru

sprowadził piękną Rozalję na drogę przestępstwa

Każdy, chociażby domorosły kryminolog, studjując zagadnienie zbrodni, szczególnie zaś osobę przestępcy, zdziwić się musi nad różnorodnością motywów skłaniających ludzi na drogę występku, a przedewszystkiem nad tem, że w wielu wypadkach przestępstw ważną odgrywa rolę... miłość.

P. Rozalja Wilk, rodem z Sączowa, służąca d-rostwa E. w Sosnowcu (ul. Modrzejowska), przechadzając się w lasku sosnowieckim, zaintrygowała swą osoba jakiegoś przystojnego ułana Ułan trzasnął ostrogami i podbił serce Rózi na zawsze. Na poczekaniu zrodziła się miłość i ona właśnie stała się powodem konfliktu p. Rozalji z kodeksem karnym. Przyczyniła się do tego również biurokracja meldunkowa.

Magistrat zażądał od Wilkównej wyciągu z ksiąg ludności a ponieważ stwierdzono w nim podrobienie roku urodzenia z 1903 na 1909, p. Rózię pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Wzięta w krzyżowy ogień pytań, wśród szlochów wyznała, że uczyniła to w obawie utraty narzeczonego.

Tylko kochające serce może zrozumieć pobudki, które stały się przyczyną złego, niestety sędzia grodzki prócz surowej nagany, udzielił p. Rozalji 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary.

WŁOSOW wypadanie, łupież,
— łysienie usuwa —
Esencja CHINOWO-CHMIELOWA"
„Mydło CHINOWO-CHMIELOWE",
z Kogutkiem.
Sprzedają apteki, składy apteczne

KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec 18 Wtorek

Dziś: Szymona
Jutro: Wincent. á P.
Wschód słońca: 3.52
Zachód słońca: 19.47

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 18 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Pas. Polsk. 12.33 Kom. meteor. 12.35. Utwory fortep. 12.55 Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.50. Państw. Urz. W. F. 16.00. Koncert popularny.. 17.00. Odczyt ze Lwowa 17.15. Koncert mandolinistów. 18.15. Nasza równowaga budżetowa. 18.25. Recital wiolon. z Wilna. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Koncert ork. P. R 20.50 Dz. wiecz. 21.00. Wiad. roln. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wad. sport. 22.35. Wiad. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 19 lipca.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.30 Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 12.33. Kom. meteorologiczny 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południowy. 14.55. Wiad. bież. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka P. K. O. 16.00. Koncert popul. 17.00 Za kręgiem polarnym. 17.15. Recital śpiew. 17.40. Feljeton pióra K. Wierzyńskiego. 17.55. D. c. koncertu. 18.15. Sport i wychowanie fizyczne. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. następny 19.40. Kwadrans lit. 20.00 Muzyka jazzowa. 20.40. Płyty. 20.50. Dz. wieczorny. 21.00. Skrzynka poczt. 21.10. Coś przyjemnego. 22.00. Odczyt w jęz. nowogreckim p. t. Polski port Gdynia. 22.15. Płyty. 22.25. Wiad. sport 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40 Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 18 lipca.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.55. Płyty. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35 Skrzynka poczt. 16.00. Koncert popoł. 16.45. Aud. dla dzieci 17.00. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Tr. z Warsz. 18.35. Recital fortepianowy 19.20. Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Kom. sport. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast. 21.10. Tr. z Warsz.

—oOo—

Z KIELC.

DEFRAUDANT ŻYJE I CZYTA KSIĄŻKI.

Niedawno donosiliśmy o wykryciu nadużycia w kieleckiej kasie chorych, w związku z czem aresztowano i osadzono w więzieniu sekretarza tejże kasy chorych Antoniego Chudzickiego.

W sobotę wieczorem rozeszła się w Kielcach wiadomość, że Chudzicki usiłował popełnić w więzieniu samobójstwo przez powieszenie się na pasku. Desperata miała jednak w porę uratować straż więzienna.

Po sprawdzeniu wiadomości u źródła okazało się, że jest ona zupełnie bezpodstawna.

Chudzicki zachowuje się spokojnie i czyta książki dostarczane mu przez rodzinę.

Wyśmienite obiady wydaje
PASZTECIARNIA
P. MICHAŁOWSKIEGO
Obiad z 3-ch dań 1 zł. 20 gr.
KIELCE, DUŻA 10.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA.

Onegdaj w kamieniołomach „Moszydło", gm. Jarząbek, pow. kieleckiego, wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ robotnik Antoni Jarząbek, lat 30, mieszkaniec wsi Łosienek.

Jarząbek wskutek nieostrożnego zapalania lontu, spowodował wybuch ładunku dynamitowego i poniósł śmierć na miejscu.

(k) **Pociąg rozbił furmankę.** Onegdaj na przejeździe kolejowym obok fabryki „Ludwików" w Kielcach, pociąg idący od strony Zagnańska najechał na furmankę z cegłą Franciszka Adamczyka, zam. w Kielcach przy ul. Romualda nr. 24.

Wskutek zderzenia uległa uszkodzeniu tylna część furmanki, woźnica zaś i koń wyszli bez szwanku.

(k) **Ujęcie rabusia.** Onegdaj donosiliśmy o obrabowaniu Marjanny Stańczykowej na drodze Kurozwęki — Staszów, pow. stopnickiego. Policja w toku dochodzenia ustaliła, że napadu dokonał Antoni Domański, który w dn. 10 bm. w rejonie posterunku p. p. Bogorja pow. sandomierskiego, dokonał podobnego rabunku artykułów spożywczych u Józefy Dziedzic z Batoga.

—oOo—

Z SOSNOWCA.

STRAJK PROTESTACYJNY NA KOP. JULJUSZ.

Wczoraj wybuchł na kop. Juljusz" jednodniowy strajk protestacyjny przeciwko zamierzonej obniżce płac.

Dotychczas nie wywieszono zawiadomień o obniżce płac na kop. „Paryż" i „Koszelew" i „Grodziec I".

Na innych kopalniach obniżka płac została już przeprowadzona.

—oOo—

(s) **Osobiste.** Zastępca kierownika wydziału śledczego w Sosnowcu kom. Kordasiewicz wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Zastępca kierownika tymczasowego zarządu magistratu m. Sosnowca p. H. Almstaedt wrócił z urlopu wypoczynkowego i onegdaj objął urzędowanie.

—oOo—

Z BĘDZINA

BUDOWA SZKOŁY NA GZICHOWIE.

Budowa nowej szkoły, którą rozpoczął magistrat będziński na Gzichowie, postępuje naprzód.

Magistrat otrzymał wczoraj z banku gospodarstwa krajowego zawiadomienie o przekazaniu pożyczki w sumie 40 tysięcy potrzebnej na budowę szkoły.

W bieżącym roku budynek zostanie podciągnięty pod dach oraz wykończonych zostanie do użytku sześć sal. Pozostała część budynku wykończona zostanie w przyszłym roku.

—oOo—

(b) **Osobiste.** Zastępca kierownika tymczasowego zarządu m. Będzina, insp. Janiczak wrócił z urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

(b) **Wypadek będzińskiego szofera w Katowicach.** W Katowicach przy ul. Marszałka Piłsudskiego u wylotu ul. Pawła zderzył się motocyklista z samochodem, kierowanym przez szofera Wincentego Kolbę z Będzina.

Wskutek siły zderzenia oba pojazdy zostały znacznie uszkodzone, szofer zaś i motocyklista wyszli z katastrofy bez szwanku.

(b) **Kradzieże.** Do mieszkania W. Nocunia, handlarza galanterji, zam. przy ul. Górniczej 45 w Będzinie włamali się złodzieje i skradli różnego towaru na ogólną sumę 500 zł.

Onegdajszej nocy do sklepu A. Braunera zam. przy ul. Kołłątaja 28 dostał się złodziej i skradł znaczki pocztowe, stemplowe i blankiety wekslowe, wartości 1650 zł.

St. Kucharczykowi, zam. przy ul. Mostowej 15 skradziono pozostawiony bez opieki rower, wartości 50 zł.

(b) **Pożar w Rogoźniku.** W zagrodzie Katarzyny Grochowej, we wsi Rogoźnik gm. Bobrowniki, wybuchł w ub. sobotę pożar. Ogień strawił dach i sprzęty domowe. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Straty wynoszą około 1100 zł.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

Samosąd nad kobietą

ŚMIERTELNY PORACHUNEK POD ŻARKAMI.

Aniela Słabosz i jej matka Franciszka, zam. w Nowej Wsi, gminy Żarki czuły oddawna nienawiść do niejakiej Anieli Borówki, mieszkanki Pustkowia - Czarnków, a zatrudnionej w jednej z fabryk w Myszkowie. Droga do domu Borówki wiodła przez Nową Wieś. Ostatnio Borówczanka nie przeczuwając nic złego wracała jak zwykle przez Nową Wieś. W chwili, gdy nadeszła pod dom Słaboszów, wyskoczyły z niego dwie kobiety, a mianowicie Aniela Słaboszówna uzbrojona w motykę i jej matka Franciszka z grubym kijem zakończonym ostym gwoździem. Uzbrojone kobiety podbiegły z tyłu do idącej i zaczęły ją bić po plecach, rękach i głowie.

Napadnięta poczęła z bólu krzyczeć. Po kilkunastu uderzeniach na padnięta, zbroczoną krwią, wydając głuchę jęki padła na ziemię. Do piero na widok leżącej, niewiasty zbiegły w stronę swoich zabudowań. Pobita przewieziona została do szpitala kasy chorych w Zawierciu, gdzie nieodzyskawszy przytomności po 2 dniach zmarła, wreszcie zaś kobiety wraz z narzędziami zbrodni przekazane zostały sędziemu śledczemu.

Złodziej warszawski okradł mieszkanie

urzędnika bankowego w Sosnowcu

Każdy zawód ma swe specjalne działy. Zawód złodziejski np. posiada w tym fachu kasiarzy, dolinia rzy, pajęczarzy, szopenfeldziarzy etc. Obecnie w czasach ogórkowych mają sezon t. zw. „lipkarze". Fachowcy tego kunsztu odwiedzają próżne mieszkania letników.

W mieszkaniu p. Nuty Grüna, urzędnika bankowego zamieszkałego przy ulicy Targowej w Sosnowcu, podczas gdy p. Nuta bawił w Rabce, a wierna jego służąca spała jak susel, złożył ktoś wizytę i zabrał mu srebra i dywanów na 1200 złotych. Zawiadomiony o tem p. Nuta natychmiast wrócił do Sosnowca, gubiąc się w domysłach, komu to zawdzięcza.

Z tego kłopotu wybawiła go policja, aresztując nestora lipkarzy Zenona Raszkę, który przybył z Warszawy.

Epilog nieprzyjemności wywczasowych p. Grüna rozegrał się w sądzie grodzkim, gdzie warszawskiemu łotrzykowi udzielono gościny w miejscowem więzieniu na przeciąg jednego roku.

Jak pasażerowie na gapę

zemścili się na konduktorze w Sosnowcu

W tych dniach późno wieczorem 5 oprwyszków z Wolbromia dotkliwie pokrajało nożami konduktora z Sosnowca (ul. Nowa 5) **p. Józefa Jędrasa.**

Jędras przed tygodniem złapał w wagonie osobowym 5 pasażerów bez biletu i oddał ich na stacji w Miechowie w ręce naczelnika stacji. Wszyscy ci pasażerowie pochodzili z Wolbromia i stanowili paczkę niespokojnych obywateli.

Trzeba było wypadku że ci amatorzy jazdy bez biletów poznali Jędrasa, gdy ten przyjechał do Wolbromia. Po przypomnieniu mu się zażądali na dobre zakończenie znajomości dwuch butelek wódki. Wobec tego, że Jędras nie okazał się na tyle uprzejmym, wszyscy rzucili się na niego z pięściami i nożami.

Mocno pokrwawionego Jędrasa znaleźli przechodnie i zaalarmowali policję, która niezwłocznie sprawców ujęła. Są to: **Czesław Ściański, Feliks Kopeć, Józef Mikuła, i Władysław Kalarus,** wszyscy z Wolbromia. Pierwszej pomocy rannemu, który m. in. ma 4 poważne rany zadane nożem, udzielił lekarz z Wolbromia, dr. Ocepa. Rany konduktora lekarz zakwalifikował jako ciężkie uszkodzenia ciała.

Na wieśniaka powracającego z Dąbrowy

napadło w lesie pod Rabsztynem 4 zamaskowanych drabów

W niedzielę wczesnym rankiem Olkusz został zaalarmowany wieścią o napadzie bandyckim w lesie pod Rabsztynem, oraz zabiciu wieśniaka i zrabowaniu mu pieniędzy.

Zarządzony niezwłocznie pościg dał wyniki pozytywne, lecz jednocześnie w innem świetle przedstawił napad bandycki. W istocie sprawa przedstawia się następująco o g. 2 po północy wracał z Dąbrowy do domu furmanką mieszkaniec wsi Braciejówka, Marcin Wojdyła wraz ze swym krewnym i furmanem Szymczykiem.

W lesie na szosie pod Rabsztynem zatrzymało furmankę 4 osobników, z których jeden w dość energiczny sposób upomniał się od Wojdyły zwrotu starego długu w wysokości 55 złotych. Wojdyła miał ze sprzedaży jagód w Dąbrowie około 40 zł., lecz ich nie dał. Napastnicy ściągnęli wówczas Wojdyłę z wozu i dotkliwie go pobili, tak, że musiano go zabrać do szpitala.

Sprawców napadu policja ujęła. Są to mieszkańcy Podlesia pod Rabsztynem. **Wincenty Konieczny, Wojciech Pilch i Wład. Supernak,** oraz mieszkaniec Olkusza, **Bronisław Glanowski.**

Wojdyła oskarżył sprawców o zrabowanie mu 40 kilku złotych za jagody, lecz, jak się okazało, oskarżenie to nie jest zgodne z prawdą.

KATOL ZABIJA robactwo, owady

Z CZELADZI.

UCIEKŁ Z DOMU I ZOSTAŁ ZŁODZIEJEM.

Do mieszkania Elżbiety Drożdżówny, zam. w Bobrownikach przy był niejaki Antoni Małota z Rogoźnika udając zmęczonego daleką podróżą, poprosił o szklankę wody do picia.

Litościwa niewiasta pokrzepiła nieco Małotę, który wzamian za gościnę po kilku godzinach wrócił do jej mieszkania, oderwał okno i skradł ze stołu srebrny zegarek.

Małota w tym dniu zbiegł z domu, przyczem skradł swemu ojcu 18 zł. gotówką.

Wałęsając się po wsiach trudnił się kradzieżą rowerów.

Skradziony Drożdżównie zegarek sprzedał za 1 zł. 20 gr.

Na rozprawie w sądzie grodzkim w Czeladzi przyznał się do winy i oświadczył, że do sprzedaży zegarka zmusiła go nędza.

Sąd kazał złodzieja na 3 mies. więzienia.

—:O:—

Z DĄBROWY.

25-LETNI JUBILEUSZ PRACY DYR. K. FARYASZEWSKIEGO NA KOP. FLORA.

W ubiegłą sobotę urzędnicy i robotnicy kopalni Flora w Dąbrowie obchodzili 25-letni jubileusz pracy na kopalni Flora — jej dyrektora p. K. Faryaszewskiego.

W kasynie kopalni zebrali się liczne urzędnicy i przedstawiciele robotników, oraz miejscowych organizacyj, jak np. straży ogniowej, t-wa muzycznego Harmonja, t-wa spożywców Flora itp., przyczem po przemowieniach został odczytany i wręczony jubilatowi adres pamiątkowy oraz szereg symbolicznych upominków oraz 500 zł. zamiast upominku od robotników do dyspozycji p. K. Faryaszewskiego.

Uroczystość ta przybrała szersze rozmiary, gdyż zjawili się na nią również gen. dyrektor zakładów Hohenlohego inż. Ciszewski w imieniu unji polskiego przemysłu górniczego, inż. St. Raźniewski w imieniu stowarzyszenia inżynierów górniczych i hutniczych, dyr. hr. Sagajłło, dyr. J. Brzostowski, Jankowski, Swirtun, inż. Grodzński, prof. Zalewski, w imieniu akademji górniczej z Krakowa i inni.

Następnie zebrani wzięli udział w herbatce, podczas której wniesiono szereg toastów na cześć jubilata i odczytano szereg depesz i listów gratulacyjnych od władz, instytucyj przemysłowo - handlowych i przyjaciół.

POKOST szybkoschnący, farby, pendzle i lakiery poleca najtaniej skład apteczny S. MONETA, Dąbrowa Górnicza, ul. Sobieskiego 29.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Gwałtowna burza.** W nocy z soboty na niedzielę nad Zawierciem i okolicą szalała gwałtowna burza połączona z silnemi wyładowaniami atmosferycznemi. Ulewny deszcz wyrządził w polach i ogrodach olbrzymie straty, niżej położone ulice w mieście zostały w okolicznych zaś wioskach położonych nad Wartą woda wtargnęła do całego szeregu domów. Wypadków z ludźmi nie było.

(z) **Utonął w czasie kąpieli.** W niedzielę utonął w czasie kąpieli w dołach cegielni p. Holenderskiego niejaki Józef Krowicki, lat 23, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Smużnej 7. Na miejsce wypadku przybyła zaalarmowana straż miejska, która wydobyła już martwe zwłoki Krowickiego.

(z) **Śmierć wskutek poparzenia** Nyrla Woldlinerand, lat 12 (Marszałkowska 16) rozpalała wiórami ogień w piecu kuchennym i tak nieostrożnie obchodziła się z ogniem, że zapaliła się na niej sukienka, wskutek czego doznała silnych poparzeń. Domownicy wypadek też w porę zauważyli i ogień na dziewczęciu ugasili.

Na skutek silnych poparzeń Woldlinerand w okropnych męczarniach po 8 dniach zmarła.

——xOx——

Z OLKUSZA.

BURZA W POWIECIE OLKUSKIM

Nad Olkuszem i okolicą przeszła w ubiegłą niedzielę gwałtowna burza. Pierwsze strumienie wody lunęły po godz. 4 popołudniu, druga burza nastąpiła w pół godziny później czyniąc poważne szkody na drogach i polach.

Wskutek zniszczenia mostu na drodze Pilica — Wierbka obok stawu i tartaku, komunikacja kołowa na tej przestrzeni została całkowicie przerwana. Nowe nasypy przy budowie szosy Pilica — Żarnowiec, zostały b. zniszczone Tak samo na innych odcinkach drogi jak również i w polach potoki gwałtownego deszczu poczyniły znaczne szkody.

W Olkuszu do domów niżej położonych wdarła się woda i zalała kilka mieszkań. Straż ogniowa olkuska miejska wzywana była w 4 wypadkach, mianowicie do domu sukc. Maliszewskiego przy ul. Żuradzkiej, sukc. Gurbiela przy ul. 3 maja wdowy Kajdowej przy ul. Gęsiej i Fronika przy ul. Ogrodzienieckiej. Najwięcej przykre w tem nieszczęściu było to, że wraz z prądem wody dostawały się nieczystości z przepełnionych dołów kloacznych. Jest to wskazówka dla magistratu, jak konieczną okazuje się skanalizowanie niektórych ulic, mających spadki, a u wylotu których tworzą się nigdy niewysychające cuchnące bajora.



Awantura z powodu uwodziciela i sierotki

SZKODA SERCA, ŻEBY SIĘ PRZEJMOWAĆ.

Na ekranie rozgrywa się okropny dramat. Człowiek bez czci i sumienia uwodził najbezczelniej w świecie biedną, niewinną i czystą jak lilja sierotkę. Sierotka nie chciała. Łotr chciał. Sierotka prosiła po angielsku, by ją puścił a zbrodniarz odpowiadał również po angielsku, że nic z tego nie będzie, że musi być jego i basta.

Publiczność denerwowała się okropnie, plakała i wycierała z hałasem nosy. Nawet woźny kinowy, który wyświetlany obraz oglądał już 20 razy, wypluwał przez zaciśnięte zęby najgorsze przekleństwa pod adresem uwodziciela i nawet groził łobuzowi pięścią. Zdarza się nawet, że woźny kinowy bywa dobrym człowiekiem, wrażliwym na krzywdy ludzkie.

Pannie Janinie S. z Sosnowca oczy poczerwieniały z płaczu, a zgrabny, mały nosek aż puchł poprostu wskutek częstego wycierania.

Całą duszą była przy biednej sierotce. — Co też on z tą dziewczyną wyrabia? Na grandę, psiakrew twardą siłą panience chce niewinność odebrać! Przecież wszyscy widzą, że dziewczyna nie ma przyjemności.

Nagle z lewej strony rozległ się zduszony szept: — Niech się osoba nie przejmuje. Serca szkoda. Zaraz policja przyjdzie i łobuza za kark weźmie. Jabym taki nie był. Jak nie chce, to cholera z nią. Mało to bab jest na świecie?

Panna Janina spojrzała na rozmówcę i widząc krostowatą fizjonomję i obleśny uśmiech na gębie, odparła głośno:

— Tylko nie cholera i nie baby. Nie potrafisz pan uszanować rodzaju kobiecego i delikatnie o osobie żeńskiej mówić. Cham pan jesteś, nie lepszy od tego anglika i dlatego poszoł won i żebym pana więcej nie słyszała.

Młody człowiek poczerwieniał jak rak.

— Kto cham?

— A pan.

Rozległ się głuchy huk. To młody człowiek wyrżnął panience w buzię.

Janinka nie pozostała dłużną i rypnęła Władysława Kostrzewę parasolką w ciemię.

Zapalono światło i policjant spisał protokuł za naruszenie spokoju publicznego. Obydwoje oberwali w sądzie za tak ślicznie prowadzoną „rozmowę" po 20 zł. grzywny.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, zamieszkały przy ul. Małachowskiego Nr. 2-a, Stanisław Jakimczyk, z mocy art. 602 — 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia zasądzonych należności na rzecz różnych wierzycieli, odbędą się sprzedaży z publicznych licytacji ruchomości niżej wymienionych w terminach 1-ch, a mianowicie:

1. Dnia 25 lipca 1933 roku od godz. 10 z rana w Sosnowcu, przy ulicy Targowej Nr. 13, materjałów kancelaryjnych i pisarskich różnych oszacowanych na sumę zł. 1.315;
2. Dnia 21 lipca 1933 r. od godz. 12 z rana w Sosnowcu, przy ulicy Aleja M. Mireckiego Nr. 22, samochodu osowego „Dodge", oszacowanego na zł. 12.000;
3. Dnia 21 lipca 1933 r. od godz. 12 z rana w Sosnowcu przy ul. Aleja M. Mireckiego Nr. 22, maszyny do liczenia firmy „Burroughs" Portable, oszacowanej na sumę zł. 800;
4. Dnia 21 lipca 1933 r. od godz. 12 z rana w Sosnowcu, przy ul. Aleja M. Mireckiego Nr. 22, samochodu osobowego „Austro Daimler", oszacowanego na sumę zł. 10.000;
5. Dnia 1 sierpnia 1933 r. od godz. 12 z rana w Sosnowcu, przy ul. Zakręt Nr. 6, kotłu do kompresora powietrznego bez armatury, żelaznego, 11 mtr. długości, 1.250 mtr. średnicy, oszacowanego na sumę zł. 2.000.

Ruchomości te mogą być oglądane w dniu licytacji pod wskazanymi adresami. Bliższe informacje u komornika.

Komornik **STANISŁAW JAKIMCZYK.**

SKRUCHA PASERÓW I ZŁODZIEJÓW W OBOZIE KONCENTRACYJNYM NAD BIAŁEM MORZEM.

Pod szumnym tytułem „Odrodzenie moralne przez pracę", Leningradskaja Prawda" publikuje szereg dziękczynnych listów od tych, którzy przymusowo pracowali w obozie koncentracyjnym nad budową kanału białomorsko - bałtyckiego. Oto najcharakterystyczniejsze ich wyznania:

„Przez dwanaście lat trudniłem się paserstwem w Moskwie Kijowie Odesie. W 1929 r. internowano mnie do obozu koncentracyjnego i wysłano na roboty przy nowym kanale. W ten sposób wziąłem rozbrat z przeszłością i zabrałem się do organizowania kolektywu pracy, który dziś jest najlepszym w czwartej grupie. Teraz jestem inspektorem siódmego odcinka. Polityka Sowietów odradzania moralnego przez pracę zrobiła ze mnie nowego człowieka".

Oto wyznanie kobiety:

„Mam trzydzieści osiem lat. Pochodzę z dziewięciorga dzieci rodziny robotniczej i od trzynastu lat życia pracowałam w fabryce tytoniu. Mąż mój był złodziejem kieszonkowym. O jego zawodzie dowiedziałam się dopiero wówczas, gdy przybyło nam na świat dziecko; z biedy zaczęłam mu pomagać i tak już zostało. A teraz siedzimy oboje w obozie.

Z początku czułam się źle bez swobody, ale potem zakasałam rękawy i zabrałam się do roboty Przecież jestem dzieckiem robotniczem i bardziej przystoi mi praca, niż kradzież. Przyszłam tu analfabetką, odchodzę z umiejętnością czytania i pisania, wdzięczna tym, którzy mnie odmienili".

Takie listy przychodzą podobno „setkami".

Nie wątpiąc w ich autentyczność, nie można nie powątpiewać, czy tworzenie nowych kadr zwolenników komunizmu z żywiołów kryminalnych przynosi zaszczyt i korzyść Sowietom.



POWIEŚĆ. 14

— Liczę na ciebie, moja matko. i proszę, ażebyś była wymowną. A teraz pozwól mi przejść do twego buduaru i uczynić z niego na dziś rano mój gabinet do pracy Chciałbym rzucić na papier podstawy memorjału, który zamierzam złożyć w sprawie mego kuzyna.

— Jesteś u siebie, rozporządzaj się, jak ci się podoba.

— Dziękuję.

Filip wstał.

— Ach! jeszcze słowo... rzekła baronowa.

— W jakim przedmiocie?

— W przedmiocie Gabrjeli...

— Mów moja matko.

— Czy nie sądzisz niebezpiecznem pokazywać ją Raulowi?

— Niebezpiecznem! Dlaczego?

— Jeżeli odgadnie w niej osobę poszukiwaną przez doktora Gilberta... córkę twojego wuja?

Filip uśmiechnął się.

— Co za dziecińustwo! — odrzekł. — Zastanów się moja matko... Dla świata całego Gabrjela jest córką Vendamów... Skądżeż może być jaka obawa? Pozwól, niech rzeczy idą naturalną koleją... Im mniej będzie pozornej tajemniczości, tem lepiej... Nie nastawaj matko na Gabrjelę i nie przyśpieszaj małżeństwa.

Młody adwokat opuścił matkę, udał się do buduaru, małego pokoiku bardzo eleganckiego, ze ścianami i meblami obitemi kretonem perłowego koloru zasianym kwiatami, ptakami i motylkami.

Wyjął z kieszeni książkę z notatkami i począł szkicować obronę swego kuzyna Raula de Challins.

XVII.

Doktór Gilbert, chcąc o ile możności szybko prowadzić śledztwo rozpoczęte, nie tracił ani chwili.

Od samego zaraz zrana, wydawszy rozkazy Wilhelmowi i zostawiwszy mu adres tymczasowy swego mieszkania w Paryżu, opuścił Morfontaine.

Wysiadłszy z wagonu, udał się do pałacu Sprawiedliwości i kazał się zameldować panu Galtier sędziemu śledczemu.

Sędzia przyjął go natychmiast i zapytał:

— Czy masz pan coś nowego do doniesienia?

— Nie, panie — odpowiedział doktór Gilbert, chyba to tylko, że widziałem pana de Challins i dałem mu instrukcję.

— Wiem o tem.

— Widziałeś go pan?

— Nie, ale powiedział to prokuratorowi Rzeczypospolitej, przynosząc mu adres swego nowego mieszkania, jak to było ułożone.

— Pozwolisz pan zapytać o ten adres?

— Bardzo dobrze.

Sędzia śledczy wskazał doktorowi ulicę Saint-Dominique i numer domu, poczem dodał:

— Teraz bądź pan łaskaw wytłumaczyć mi powód swojej wizyty?

— Powód ten jest bardzo prosty, Wszak trumna wyjęta z familijnego grobu hrabiów de Vadans w Compiegne znajduje się tu, jako corpus delicti?

— Tak jest, została złożona w jednem z anneksów kancelarji sądowej.

— Upraszam o upoważnienie obejrzenia jej.

— Czy myślisz pan znaleźć jakąś wskazówkę, której my odkryć nie zdołaliśmy.

Gilbert uśmiechnął się.

— Panie sędzio śledczy, odrzekł, raczyłeś pan pozwolić, abym zastąpił policję w tej sprawie, i być że tak powiem, pańskim agentem. Zapatruję się bardzo poważnie na nowe moje obowiązki... Chcę sobie zdać sprawę z najdrobniejszej rzeczy, zbadać osobiście najmniejsze szczegóły, choćby niewiedzieć jak nieznaczącemi się wydawały... Dlatego i jedynie dlatego upraszam o pozwolnie zobaczenia trumny.

— Nic łatwiejszego, napiszę panu słów parę do kancelarji sądowej...

Pan Galtier zabrał się do pisania.

W tej chwili szef bezpieczeństwa wszedł do gabinetu sędziego śledczego; oznajmiono mu o żądaniu doktora Gilberta, oświadczył, że chętnie towarzyszyć mu będzie do kancelarji, dokąd się też udali natychmiast.

Szefa bezpieczeństwa i doktora Gilberta wprowadzono do sali, w której znajdowało się mnóstwo przedmiotów najrozmaitszego rodzaju, starannie ponumerowanych, służących za corpus delicti.

W jednym kącie sali na dwóch kozłach spoczywała trumna, którą widzieliśmy wydobytą z grobu familji de Vadans w Compiegne.

—Oto jest przedmiot, który pan chcesz obejrzeć... — rzekł urzędnik do doktora Gilberta, spojrzawszy naprzód na pozwolenie podpisane przez sędziego śledczego.

— Brat zmarłego hrabiego Maksymiljana podniósł wieko trumny i zaczął starannie przyglądać się dolnej części trumny.

d. n. n.

Jak polacy pojadą na Jamboree?

1.500 skautów, 20 pilotów, 100 kolarzy, 10 motocykli, 2 auta, 3 awionetki, 5 szybowców, 60 kajaków, 2 orkiestry...

Ogółem w wyprawie polskiej weźmie udział około 1500 harcerzy, którzy podzieleni będą na dwie chorągwie: warszawską i t. zw. „kombinowaną“ z harcerzy całej Polski. Komendantem chorągwi warszawskiej został mianowany harcmistrz Władysław Ludwig z Warszawy, komendantem zaś chorągwi kombinowanej harcmistrz ks. kanonik Marjan Luzar, naczelny kapelan związku harcerstwa polskiego.

Oprócz tych dwóch chorągwi, które będą liczyły po 500 ludzi każda, wyjedzie jeszcze na zlot w Gödölö jako część składowa naszej wyprawy: ekipa szybowcowa, wyprawa kolarska i wodna. Ponadto z wyprawą wyjedzie grupa żeńska pod kierownictwem harcemistrzyni Włodzisławy Olbromskiej, złożona z harcerek mających brać udział w pokazach tańców regjonalnych, oraz wycieczki instruktorek z naczelniczką głównej kwatery harcerek harcmistrzynią Jadwigą Laszczka-Wierzbiańską na czele. Pozatem dwie orkiestry harcerskie dęte z Warszawy i Poznania.

Polska ekipa szybowcowa pod kierownictwem podharcmistrza Kasy z Warszawy, która budzi za granicą ogromne zainteresowanie, liczyć będzie 35 osób, z tego 20 pilotów i 15 ludzi obsługi. Ekipa zabiera ze sobą 5 szybowców różnego typu, 3 awjonetki i własne warsztaty szybowcowe. Harcerze—piloci zademonstrują w Gödölö pokaz szkolenia szybowcowego i loty żaglowe. Oprócz tego zabiorą ze sobą film szybowcowy z Bezmiechowej, uzupełniony nowemi zdjęciami i podpisami francuskiemi, którzy wyświetlany będzie kilkakrotnie w „Światowem kinie skautowem“ tak wielkiem, że na jednym seansie pomieści 3 tysiące widzów.

Wyprawa kolarska pod kierownictwem harcmistrza Węgrzeckiego z Warszawy obejmować będzie 100 harcerzy-kolarzy, 10 motocykli i 2 auta. Wyprawa ta wyruszy wcześniej przez Czechosłowację na Węgry i zatrzymywać się będzie kolejno w różnych miastach i miasteczkach Słowaczyzny i Węgier, by nawiązać nici wzajemnego poznania i sympatji z miejscową ludnością. W miejscowościach wsławionych czynami oręża czy ducha polskiego, nasi kolarze złożą hołd wspomnieniom historji.

Równocześnie z wyprawą kolarską wyjedzie wcześniej wyprawa harcerzy wodnych pod kierownictwem harcmistrza Bublewskiego z Warszawy, w liczbie 120 harcerzy, którzy na 60-ciu dwuosobowych kajakach, Wagiem, a następnie Dunajem dojadą pod Budapeszt, gdzie na wyspie Cepel rozbiją swój obóz. Skauci wodni na Jamboree będą mieli osobny program, wchodzący w skład ogólnego programu zlotu.

Zbiórka obydwu chorągwi wyprawy i pozostałych grup odbędzie się 27-go bm. w Nowym Sączu, gdzie przez trzy dni trwać będzie t. zw. „obóz próbny“. Wyjazd na Węgry nastąpi w dniu 30-go bm. z Nowego Sącza trzema specjalnemi pociągami przez Muszynę, Koszyce wprost do Gödölö. W przejeździe przez Słowaczyznę zabierze wyprawa polska namiot historyczny węgierski, ofiarowany przez pewnego węgierskiego magnata, w którym podczas zlotu mieszkać będzie twórca skautingu generał Baden-Powell.

Pogrzeb żony największego mordercy świata.

W Wiedniu odbył się pogrzeb zmarłej Ireny Matuszkowej, małżonki słynnego zamachowca na pociągi pośpieszne Sylwestra Matuszki, przewiezionego obecnie na Węgry, gdzie będzie odpowiadał przed sądem węgierskim.

Irena Matuszkowa zmarła w wiedeńskim szpitalu Franciszka Józefa.

Był to ostatni akt tragedji ludzkiej, inscenizowany jak gdyby przez wymyślnego reżysera ponurych sztuk, ostatni rozdział powieści o kochającej kobiecie, która nie przestała kochać swego męża, mimo, że świat odwrócił się od niego ze wstrętem.

Jedno z pism wiedeńskich tak opisuje obrzęd pogrzebowy:

„Mała kartka, przybita do wieka trumny, prawie całkowicie skrytego w kwiatach, mówi o tem, że ta twarz, okolona gładko przyczesanemi ciemnemi włosami, twarz blada i spokojna, należy do najnieszczęśliwszych żon świata. Na piersiach zmarłej leży mały wieniec czerwonych róż, na którego szarfie widnieje krótki napis: „Apa“ — ojciec, u stóp spoczywa bukiet białych róż, położony tu przez „Gaby“ — 13-letnią córkę. Dokoła trumny na noszach leżą stosy wieńców i kwiatów, ofiarowanych przez krewnych, przyjaciół i sąsiadów. Stosy kwiatów okalają zewsząd katafalk.

Oprócz ojca zmarłej, em. nauczyciela Franciszka Der i stryja, budapeszteńskiego lekarza, obrońcy Matuszki, dra Granauga, który jest na życzenie zmarłej opiekunem córki, przybyły prawie wszystkie kobiety, mieszkające w domu, w którym nieszczęśliwa żyła.

Sąsiadka, która opiekowała się małą Gaby w ostatnich tygodniach, kiedy zmarła leżała w szpitalu, przyprowadziła do cmentarnej kaplicy córkę. Trzynastoletnia, smukła dziewczyna, za wysoka, jak na swój wiek, ubrana czarno bez welonu, podłużna blada twarz, jasne włosy, spływające z pod czarnego beretu... Gaby płacze na widok leżącej na katafalku matki, opanowuje się jednak wkrótce i patrzy na zgromadzonych dokoła ludzi.

Wśród klęsk i ciosów, jakie spadły na tą dziecięcą głowę w ostatnich latach, potrafiła dziewczyna ukończyć 3 klasy gimnazjum. Na pytanie, co zamierza robić po śmierci matki, odpowiada poprostu — Dalej studjować!

Przybito wieko trumny, wyniesiono na karawan. Powoli rusza pochód na cmentarz. Za karawanem postępuje olbrzymia rzesza ludzka. Karawan zasypany dosłownie kwieciem. Przed nim jedzie wóz, wiozący piramidę wieńców.

Wśród uczestników pogrzebu było wiele osób. należących do najwyższych sfer towarzyskich Wiednia. Panie, wdowa po radcy dworu Foltin i właścicielka wielkiego domu towarowego p. Fedrik, postanowiły adoptować młodziutką Gaby. Nastąpić to może dopiero po otwarciu testamentu i po decyzji władz opiekuńczych.

NIEZWYKŁE PRZECZUCIE MATUSZKI.

W więzieniu, w Budapeszcie po przesłuchaniu adwokat dr. Levay zakomunikował Sylwestrowi Matuszce, że jego żona zmarła.

Rozmowa klienta z adwokatem miała przebieg bardzo dramatyczny Obrońca udał się do celi Matuszki w towarzystwie dwuch dozorców.

W chwili, gdy weszli do celi, rzucił się Matuszka do swego obrońcy i trzymając go za ręce zapytał kikakrotnie:

— Czy umarła moja żona?

Obrońca nie dawał odpowiedzi Matuszka potrząsając ramionami adwokata wybitnie zdenerwowany pytał:

— Proszę mi powiedzieć, czy moja żona umarła. Wiem o tem dokładnie. Wiedziałem już o tem wczoraj! Jej duch odwiedził mnie dziś nocą i pocieszał... Ja wiem... ja wiem całkiem dokładnie, że moja żona umarła! Mówże pan wreszcie!

Obrońca milczał dalej.

Zdenerwowany Matuszka począł krzyczeć:

— Mówże pan, na miłość boską! Muszę to usłyszeć z pańskich ust... Proszę powiedzieć całą prawdę! Czy umarła moja żona?

Obrońca potwierdził niemem skinieniem głowy. Matuszka załamał się kompletnie i począł spazmatycznie łkać. Po chwili runął na podłogę. Dwaj dozorcy podnieśli go z ziemi i ułożyli na łóżku.

Po chwili Matuszka począł się uspokajać i zwrócił się z prośbą do obecnych ażeby mu przyprowadzono spowiednika i dano książkę do modlenia. Następnie począł się modlić żarliwie. W modlitwie nie ustawał przez kilka godzin. Nie zwrócił nawet uwagi na to, że obrońca wyszedł.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ZNOWU ZAJŚCIE NA BOISKU.

Onegdajsze zawody między Płomieniem a znaną ze swych wyczynów drużyną „Świtu“ z Sosnowca, zakończyły się walkowerem dla „Płomienia“ powodu zejścia „Świtu“ z boiska.

Wynik niedokończonego meczu 3:2 (0:1) dla Płomienia.

Po odgwizdaniu meczu na sędziego Kuskę rzucił się gracz „Świtu“ Wiktor Kubalka, grożąc mu pobiciem.

Policja nie dopuściła do zajścia i spisała protokuł na Kubalkę i niejakiego Kalama, gospodarza „Czarnych“, który podjudzał Kubalkę do bicia sędziego.

Jest to już drugi wypadek chamskich wybryków graczy „Świtu“.

Zarząd gier i dyscypliny podokręgu powinien wreszcie skończyć z istnieniem takiego rodzaju klubów sportowych.

Drużyny złożone z łobuzów nie mają miejsca na boiskach!

—oOo—

PO ZWYCIĘSTWIE „UNJI“ W KIELCACH.

W uzupełnieniu wczorajszej telefonicznej notatki, podajemy dziś szczegóły meczu Unja — Strzelec w Kielcach.

W obu połowach gry drużyny grały fair. „Uuja“ wystąpiła z kilku rezerwowymi, gdyż pokiereszowani w Radomiu gracze, prawdopodobnie dłuższy czas nie będą mogli grać w piłkę nożną.

Bramki dla „Unji“ zdobyli Lembergier 2, Muszyński 2 i Hanasz 2.

Sędziował p. Grajcar, dobrze.

Podkreślić należy to ,że w Kielcach drużyna sosnowiecka przyjmowana była bardzo życzliwie, tak ze strony „Strzelca“, jak i publiczności kieleckiej.

—oOo—

UNJA ORGANIZUJE SPECJALNY POCIĄG DO CZĘSTOCHOWY.

Zarząd „Unji“ organizuje specjalny pociąg do Częstochowy na mecz finałowy o mistrzostwo okręgu między R. K. S. a Unją.

Bliższe informacje zostaną podane.

KS. KAMIENICA — KS. STRZELEC (PORAJ) 5:4.

W ub. niedzielę w Poraju odbyły się zawody w piłkę nożną między powyższemi drużynami, z wynikiem 5:4 na korzyść Kamienicy.

—oOo—

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE ŚLĄSKA.

Drugi dzień mistrzostw pływackich Śląska (16 bm.) obfitował w szereg interesujących momentów i przyniósł nowy rekord Polski w sztafecie 3 X 100 mtr. stylem zmiennym panów ustalony przez sztafetę EKS. wynikiem 3:57.

Ogólna punktacja po 2 dniach zawodów: 1) EKS. — 1243 pkt., 2) KPS. — 859 pkt., 3) TPG. — 476 pkt., 4) Pogoń — 403 pkt., 5) PTP. — 60 pkt.

—oOo—

OSTATNIA NIEDZIELA SPOTKAŃ LIGOWYCH.

W ub. niedzielę zakończona została pierwsza serja rozgrywek o mistrzostwo ligi.

Wisła — Podgórze 4:0 (0:0).
Pogoń — Legja 2:0 (1:0).
Ł. K. S. — 22 p. p. 3:1 (2:1).

Warszawianka — Czarni 1:1 (0:1).

Po ostatnich rozgrywkach tytuły mistrzów w grupowych zdobyły: Cracovia i Pogoń.

—::O::—

DRUGI DZIEŃ KOBIECYCH MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI.

Wyniki drugiego dnia kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych Polski przedstawiają się następująco:

Bieg 800 mtr.: 1) Nowacka (AZS. — Warszawa), bieg 80 m. przez płotki: 1) Schatińska (AZS — Warszawa), sztafeta 4 X 100 m. Stadjon K. Huta — 53. 4 sek., sztafeta 4X200 m.: 1) Stadjon I 1.2 min., skok wzwyż: 1) Weisówna (Sokół — Pabjanice) 1.41.5 mtr., skok wdal z rozbiegiem: 1) Siłorzanka (Stadjon) 5.18 mtr., rzut oszczepem: 1) Jasieńska (AZS. — Poznań). rzut dyskiem: 1) Weisówna 43.08 mtr.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął: Stadjon 158 pkt. przed AZS. Warszawa 82 pkt., AZS. Poznań 49 pkt., Pogonią Katowice 48 pkt., Makkabią Kraków 48 pkt. i Sokołem Pabjanice 39 pkt.

W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli przy bólach newowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka — Józefa“. Zalecana przez lekarzy



Zakład pogrzebowy
J. RĄCZKA
SOSNOWIEC,
Pr. Mościckiego 13. Telefon 8-38.
i
DĄBROWA GÓRNICZA
Król. Jadwigi Nr. 7. Telefon 2-96
Urządza pogrzeby najskromniejsze, najwspanialsze, ekshumacje, przewozy zwłok, karawany, wieńce, dekoracje.
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

RZADKIE ZDJĘCIE.



Pewnemu lotnikowi udało się dokonać zdjęcia gromady rekinów, które przerażone hukiem motoru samolotu, pośpiesznie poczęły umykać od „dziwnego ptaka", krążącego nad nimi.

ADMIRAŁ — REGENT HORTHY.



pasował na rycerzy korony św. Stefana szereg oficerów węgierskich z okazji niedawnego wyboru strażników św. Korony.

Druk dolarów.



Państwowe zakłady w St. Zjednoczonych przystąpiły do druku nowej emisji banknotów. Na zdjęciu olbrzymia hala — sortownia gotowych banknotów.

KTO zdrowie szanuje, ten „Olla" kupuje!



Przyjmować tylko w oryginalnem opakowaniu z banderolą!

KUPNO I SPRZEDAŻ

60 PRĘTÓW gruntu sprzedam tanio w Dąbrowie Górniczej na Korzeńcu. Wiadomość: Józef Wywiał, Korzeniec.

TARTAK w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

WOJCIK BOLESŁAW zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ROMAN STACHOŃ zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez magistrat miasta Dąbrowy Górniczej.

ZAGINĘŁO pozwolenie na wyszynk piwa, wydane przez Urząd Monopolów Państwowych Częstochowa. Na imię Lorenc Honorata, wydane 12 lutego 1931 L. 653.

EKSTEIN ABRAHAM ALTER zgubił paszport zagraniczny i odreczenie wojskowe, wydane przez konsulat polski w Antwerpji.

KINO EDEN SOSNOWIEC Dęblińska 4 tel. 10-95.

Dziś! — Ceny miejsc od 25 gr.

K. LUBIEŃSKA, A. BRODZISZ, SAMBORSKI i Z. BATYCKA w największym polskim historycznym filmie dźwiękowym

Dziesięciu z Pawiaka

Wkrótce! Pożegnanie z grzechem

KINO ZAGŁĘBIE dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

DZIŚ

Bankructwo wielkiego trustu (TRANSATLANTIC)

W rolach głównych EDMUND LOWE i MYRNA LOY.

Nadprogram STAMBUŁ — BAGDAD.

Ceny biletów od 25 groszy

Kino-Teatr PALACE

Tylko 3 dni! Tylko 3 dni!

Od poniedziałku 17 do 19 włącznie

Na ogólne żądanie publiczności

wyświetlamy poraz drugi

Najlepszy polski film dźwiękowy p. t.

Jego Ekscelencja Subjekt

W roli gł. EUGENJUSZ BODO, KONRAD TOM i INA BENITA

Popierajcie L.O.P.P.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA zdolna sklepowa z praktyką do wędliniarni „Zagłębianka". Zgłaszać się od 4 — 5-ej Sosnowiec, Narutowicza 19.

POSZUKUJĘ gospodyni samodzielnej panny lub wdówki od lat 18 — 25 do zarządu domem do samotnej osoby. Zgłaszać się Sosnowiec, Owsiana 4 m. 7 od godz. 4 — 8 wieczorem.

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY.

Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Hoovera 9.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

ZOŚKO, ściskam Twoją dłoń i proszę o kilka słów Sławek.

Kozetki 35 złotych

gwarantowane otomany, materace, tapczany bardzo tanio. Zamiejscowym wysyłam do każdej miejscowości. Zakład Tapicerski Tomczyk, Sosnowiec, 1-go Maja 14.

MAGISTRAT m. Dąbrowy Górniczej podaje do wiadomości, że łaźnia miejska na sezon letni będzie czynna tylko cztery dni w tygodniu t. j. w środę, czwartek, piątek i sobotę.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski